

Głos Pomorza

KOSZALIN SŁUPSK

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXVI NR 142 (11482) Poniedziałek, 19 czerwca 1989r. CENA 25 zł Wyd. 12 PL ISSN 0137-9526 Nr indeksu 35024

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

W. Jaruzelski: Potrzebny consensus w najważniejszych sprawach dla kraju

Kilka minut przed godz. 10, w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej nr 10 w Warszawie, głosował Wojciech Jaruzelski z małżonką Barbarą. Podobnie jak przed dwoma tygodniami przybyli tutaj dziennikarze polscy i korespondenci zagraniczni, którzy skorzystali z okazji, by zadać przewodniczącemu Rady Państwa kilka pytań.

Sądzę, że sytuacja w wyniku wyborów — powiedział W. Jaruzelski w odpowiedzi na jedno z pytań — osiągnie większą klarowność. Działania, które podejmowane będą na forum parlamentu, powinny przyczynić się do stworzenia swego rodzaju wielkiej koalicji. Być może nie jest to określenie w pełni ścisłe. Chodzi o koalicję konsensusu w nadzwyczajnych, najważniejszych sprawach dla kraju.

demokratycznych, które komplikują sytuację, szczególnie dla partii? — brzmiało inne pytanie.

Jestem konsekwentny. Uważam, że podjęcie tej decyzji zakładało określone ryzyko, ale mieszczące się w tych ramach, które nakreślił „okrągły stół”. Zakładając one stabilność naszej sytuacji, rozwój w kierunku, który pozwolili na pogłębienie demokracji, a jednocześnie zapewni niezbędną stabilność państwa.

trudnym okresie metodą konsensusu?

— Będzie to zależało od dojrzałości wszystkich partnerów. Sądzę, że świadomość sytuacji, potrzeba jej przezwyciężenia, właśnie na drodze konsensusu, towarzyszyć będzie wszystkim. Jeśli takiej świadomości nie było u któregoś z partnerów, to oczywiście sytuacja mogłaby być groźna. Wierzę jednak, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, że będziemy się tego konsensusu uczyli z pozytywnym skutkiem.

W odpowiedzi na następne pytanie W. Jaruzelski stwierdził, iż metodę konsensusu należy pogodzić z silnym rządem.

Czy nie żałuje pan podjęcia inicjatywy o rozszerzeniu swobód

— Czy można rządzić w tym

(dokończenie na str. 2)

Jak przebiegało głosowanie na Pomorzu Środkowym

W KOSZALIŃSKIM

Wczorajsza, druga tura wyborów w Koszalinie przebiegała w spokoju i powadze. Nie było tłoku w kabinach, kolejk. Frekwencja wyborcza była jednak mniejsza niż w pierwszej turze. Do godziny 8 w lokalu wyborczym nr 27 w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Broniewskiego głosowało 12 osób — spodziewano się większej frekwencji po obiedzie. — Głosowałem na profesora Zbigniewa Puzewicza, powiedział wychodzący z lokalu Bronisław Urbanowicz, rybak indywidualny z Gąsek. Dlaczego na niego? Jest on za ochroną środowiska, przeciwko budowie elektrowni jądrowej w sercu turystycznego zagłębia, jakim jest nasze województwo. Uważam, że jeśli będzie wybrany, wiele potrafi zdziałać dla regionu. Chciałbym, by zajął się sprawą poprawy czystości Bałtyku. Tylko my rybacy, wyciągając sieci napelnione różnymi rupieciami, wiemy jak brudne jest morze. Oddałem swój głos na Puzewicza również dlatego, ponieważ pochodzi z Wilna. Jest bliski mojemu sercu, bo też jestem wilnianinem...

(dokończenie na str. 3)



W SŁUPSKIM

18 czerwca różnił się od poprzedniej niedzieli wyborczej nie tylko pogodą. Te same były jedynie lokale wyborcze z narodową flagą i z tym samym składem komisji. Brakowało natomiast wczoraj agiacyjnych transparentów i młodych ludzi rozdających ulotki, a też głosujący zjawiali się przed urnami pojedynczo, nie tłocząc się w kolejkach. O godzinie 13 według szacunkowych danych swój głos oddało nie więcej jak 20 proc. mieszkańców województwa słupskiego. Lepszą nieco frekwencję zanotowano w miastach. Niektóre komisje, zlokalizowane w centrum obliczały udział słupszczyzan w drugiej turze wyborów na 30 proc.

Grażyna i Jerzy Skoczko wychodzą z lokalu wyborczego z dwójką dzieci.

— Co Waszym zdaniem w pierwszym rzędzie powinni załatwić posłowie nowego parlamentu?

(dokończenie na str. 3)



W KRAJU

Wizyta szefa dyplomacji Malezji

Z wizyty oficjalnej do Polski przybył minister spraw zagranicznych Malezji Abu Hassan Bin Omar. W trakcie jego pobytu w naszym kraju będą omawiane zagadnienia stosunków dwustronnych, w tym możliwości rozszerzenia współpracy gospodarczej i wymiany handlowej, a także problemy stosunków międzynarodowych.

Metodą Ilizarowa w Zakopanem

Światowej sławy chirurg prof. G. Ilizarow przebywał w zakopiańskim ośrodku rehabilitacyjno-ortopedycznym dla dzieci, gdzie sprawował przygotowanie ośrodka do wprowadzenia jego oryginalnych metod leczenia schorzeń ortopedycznych zwłaszcza wydłużania kończyn.

O „białych plamach” w historii

Na 20 czerwca zapowiadana została konferencja pt. „Kontrowersje wokół historii wsi i ruchu ludowego w Polsce Ludowej”. R. Malinowski przedstawił historię PAP, że będzie ona poświęcona tzw. białym plamom w historii ruchu ludowego, a zarazem najnowszej historii Polski.

Strajk drukarzy

W sobotę nie ukazały się we Wrocławiu gazety codzienne — „Gazeta Robotnicza” i „Słowo Polskie”. Przyczyną jest akcja protestacyjna ludzi Prasy Wrocławskiej.

Film a publiczność

W Łagowie (woj. zielonogórskie) rozpoczęła się doroczna impreza Stowarzyszenia Filmowców Polskich i Polskiej Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych — Lubuskie Lato Filmowe. Tematem tegorocznego spotkania twórców, krytyków i sympatyków polskiego kina, jest — „Polski film, a publiczność”.

Pałace do wzięcia

W woj. toruńskim na nowych właścicieli, mogących zainwestować w remonty, czeka kilkanaście zespołów dworsko-pałacowych, starych spichlerzy i dworów, które mogą być wykorzystane jako hotele i jazdiny.

NA ŚWIECIE

Znów trzech zabitych

Zołnierze izraelscy zastrzelili trzech Palestyńczyków w ramach kampanii dławienia powstania palestyńskiego. Szef sztabu armii izraelskiej stwierdził publicznie, że wobec powstańców należy zastosować wyłącznie drastyczne środki militarne. Według niego w rozprawie z Palestyńczykami w grę wchodzi tylko: masowe deportacje ludności cywilnej, zagłodzenie mieszkańców lub masowe fizyczne likwidacje Palestyńczyków. Do tej pory zginęło już 618 Palestyńczyków.

„Buran” sensacją salonu

Sensację na paryskim salonie lotniczym wywołał przelot 60-tonowego radzieckiego promu kosmicznego „Buran” przymocowanego do grzbietu największego samolotu transportowego świata Antonowa 225.

Mały szczyt arabski

Szefowie czterech państw arabskich Egiptu, Jordani, Iraku i Jemenu Pn, przez dwa dni omawiali w Aleksandrii współpracę gospodarczą między tymi krajami oraz inne problemy regionu.

Rząd mniejszościowy?

Premier Irlandii Ch. Haughey nie zdołał przejąć pełnej kontroli nad parlamentem w wyniku ostatnich wyborów, ale zapowiedział, iż pozostanie na swym stanowisku i utworzy rząd mniejszościowy.

61. Międzynarodowe Targi Poznańskie — zakończone

Nasze kontrakty: 1,3 mld rubli i 204 mln dolarów

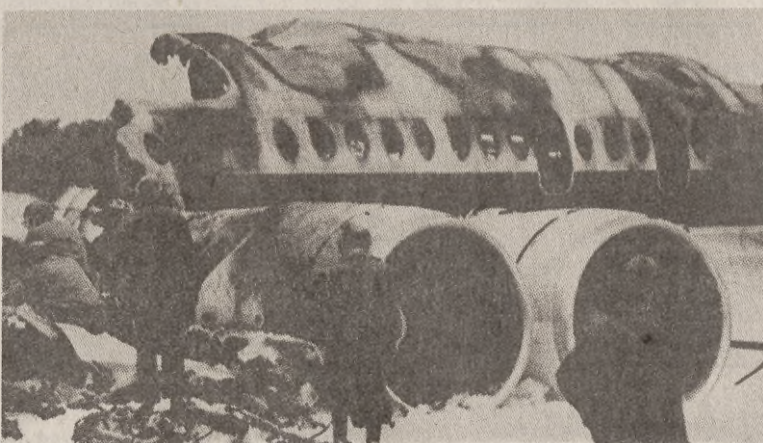
18 bm. zakończyły się 61. Międzynarodowe Targi Poznańskie. Miały one wybitnie roboczy charakter. Podczas tej największej imprezy wystawienniczej polskiego handlu zagranicznego zrezygnowano tym razem z „targowej reżyserii” lat minionych, polegającej na podpisywaniu akurat w Poznaniu imponujących kontraktów eksportowo-importowych, które faktycznie przygotowane były już wcześniej, bądź też zawierano je na MTP w pośpiechu, aby wygrać w swoistym wyścigu imponujących wartościowo transakcji poszczególnych central handlu zagranicznego. Te jakościowo nowe zmiany są również wynikiem większego obecnie udziału w bezpośrednich negocjacjach na MTP przedsiębiorstw mniejszych, spółek, spółdzielni i firm prywatnych. Obecne targi stały się więc dobrym forum rzeczowania potrzeb rynku oraz

możliwości wytwórczych naszej gospodarki, ze strony partnerów zagranicznych.

Nowych możliwości szukają nasze firmy. Tylko w pawilonie radzieckim pojawili się reprezentanci z ponad 50 przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych i zakładów rzemieślniczych z konkretnymi ofertami podjęcia bezpośredniej współpracy z przedsiębiorstwami Związku Radzieckiego.

Obecne targi nie utraciły jednak handlowego charakteru, umowy podpisywano do ostatnich godzin trwania MTP. Według niepełnych jeszcze danych targowe obroty z państwami socjalistycznymi osiągnęły wartość ponad 1330 milionów rubli, z tego na nasz eksport przypada ponad 957 milionów rubli.

(dokończenie na str. 2)



Katastrofa lotnicza w Berlinie — 17 ofiar

Berlin (PAP). W sobotę, w godzinach porannych w pobliżu berlińskiego lotniska Schoenefeld wydarzyła się tragiczna katastrofa samolotowa. Udalający się ze stolicy NRD do Moskwy samolot „Interflug” Il-62, tuż po starcie z przyczyn technicznych zjechał 500 metrów z pasa startowego i stanął w płomieniach.

Na pokładzie maszyny znajdowało się 103 pasażerów i 10 członków załogi, głównie obywateli NRD i Związku Radzieckiego. Obecnych także było dwóch obywateli polskich, z których jeden zgi-

nął. Łącznie w katastrofie zginęło 17 osób.

Pięćdziesięciu trzem pasażerom udało się wyskoczyć z rozbitej maszyny zanim nastąpiła eksplozja. Wśród uratowanych było dwumiesięczne dziecko. 39 rannych przebywa w szpitalu, część z nich jest poważnie poparzona.

Minister komunikacji NRD Otto Arndt powiedział na spotkaniu z dziennikarzami, że pozostałe Il-62 będące w dyspozycji Interflugu — a jest ich jedenaście — nie wejdą do eksploatacji, zanim nie zostaną wyjaśnione przyczyny obecnej katastrofy.

kalendariusz

Mężczyznom pozbawionym poczucia humoru jest w ogóle trudniej zrozumieć wiele problemów (B. Brecht)

Imieniny — Gerwazego, Protazego

1965 — w Algierii obalono prezydenta A. Ben Bello

1961 — W. Brytania przyznała niepodległość Kuwejutowi

1953 — w USA stracono małżeństwo Rosenbergo, oskarżonych o przekazanie ZSRR w 1944 r. tajemnicy bomby atomowej

1862 — w USA zniesiono niewolnictwo

Słońce wschodzi o 4.17, zachodzi o 21.30

Na Pomorzu Środkowym będzie zachmurzenie na ogół małe. Temperatura od 7 st. w nocy do 23 st. w ciągu dnia; nad samym morzem — 16. Wiatr słaby i umiarkowany, północny. (s)

Na Pomorzu Środkowym będzie zachmurzenie na ogół małe. Temperatura od 7 st. w nocy do 23 st. w ciągu dnia; nad samym morzem — 16. Wiatr słaby i umiarkowany, północny. (s)

Pierwsza radziecka jednostka opuściła Polskę

16 bm. w późnych godzinach wieczornych przez most graniczny w Terespolu przejechał ostatni samochód należący do kolumny samodzielnego batalionu samochodowego Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, czasowo stacjonującej w Polsce. Żołnierze tego batalionu zostali uroczystie pożegnani 15 bm. w Świdnicy (woj. wałbrzyskie), gdzie stacjonowali przez minione 26 lat.

Batalion ten jest pierwszą jednostką Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej wycofaną z Polski, zgodnie z zapowiedzianym wycofaniem niektórych jednostek Armii Radzieckiej z naszego kraju. (PAP)

Powrót Francji nad Wisłę

JUŻ na długo przed wizytą wiadomo było, że będzie to wielka gala: obie strony postanowiły nadać bowiem dużą rangę powrotowi Francji nad Wisłę. Podkreślano się wielowiekowe związki kulturowe, polityczne, artystyczne, rodzinne. Obie strony nie szczędziły też sobie — po kilkuletniej przerwie — komplementów.

Dzisiaj oczywiste już jest, że nie skończyło się tylko na deklaracjach przyjaźni. Prezydent Mitterrand na pożegnalnej konferencji prasowej w Warszawie z satysfakcją zwrócił uwagę, że spółkę z polsko-francuskim kapitałem jest więcej niż z kapitałem zachodniemieckim czy włoskim. Potwierdził też deklarowaną wcześniej pomoc dla Polski na arenie międzynarodowej, wystąpienie do wierzyteli zachodnich o więcej wyobraźni, zrozumienia i szczególne potraktowanie polskiego zadłużenia. O francuskim zaan-

gażowaniu w nasze sprawy świadczy fakt, że prezydentowi towarzyszyło 7 członków rządu i ponad 100 dziennikarzy, a w trakcie wizyty podpisano 5 porozumień, w tym — niezwykle dla nas ważne — o restrukturyzacji naszego zadłużenia we Francji.

Dziennikarze zarzucili prezydenta pytaniami: była to przecież również pierwsza wizyta zachodniego przywódcy w Polsce po wyborach. Pytano więc o wrażenia ze spotkań z polskimi przywódcami, a także z przedstawicielami opozycji, o memorandum, które wręczyła Mitterrandowi podczas wizyty w Gdańsku „Solidarność”, a w którym była mowa o zachodnim wsparciu dla Polski w wysokości 10 mld dolarów w ciągu trzech lat.

(dokończenie na str. 2)

Posiedzenie zespołu ds. gospodarki i polityki społecznej

Krytycznie o stanie gospodarki

17 bm. zebrał się na inauguracyjnym posiedzeniu zespół do spraw gospodarki i polityki społecznej, powołany przez komisję porozumiewawczą. Zespołowi współprzewodniczyli Władysław Baka i Witold Trzeciakowski.

Zarówno współprzewodniczący jak i pozostali członkowie zespołu uznali, iż może stać się on dobrym forum wymiany informacji na temat najważniejszych problemów gospodarczych. Już na pierwszym posiedzeniu poinformowano stronę opozycyjno-solidarnościową o stanie prac nad realizacją uzgodnień „okrągłego stołu”, które powinny zostać wdrożone w życie do końca II kwartału br. Wśród 15 zadań tej grupy przyznano Krakowskiemu status miasta specjalnie chronionego, powołano

zespół do spraw reformy opieki zdrowotnej, wyłoniony spośród uczestników „okrągłego stołu”. Podjęto także decyzje o zaprzestaniu wydobycia węgla kamiennego w soboty na trzeciej zmianie. Postulat wydania zakazu sprowadzania do Polski odpadów, a także postulat wprowadzenia prawnego obowiązku dokonywania ocen oddziaływania inwestycji na środowisko, uwzględniono w uchwałach przez Sejm IX kadencji aktach prawnych.

(dokończenie na str. 2)

Chiny: 11 wyroków śmierci za udział w zamieszkach

Pekin. (PAP). Sąd w Pekinie skazał na karę śmierci 8 osób, na których ciążył zarzut udziału w zabójstwach żołnierzy, wykonywanych obowiązków w czasie stanu wyjątkowego oraz w niszczeniu mienia publicznego, w tym pojazdów wojskowych. Oskarżenia podczas krótkiego procesu przyznali się, iż w dniach 4 i 5 bm., tj. już po wkroczeniu wojsk do centrum Pekinu i spacyfikowaniu placu Tiananmen,

spalili kilka pojazdów wojskowych i dopuścili się innych czynów przestępczych. Liczba osób skazanych na najwyższy wymiar kary za udział w zamieszkach wynosi już zatem 11: sąd w Szanghaju skazał, w czwartek na taką samą karę trzech uczestników demonstracji, którzy w ub. tygodniu brali udział w podpaleniu pociągu osobowego w tym mieście.

(dokończenie na str. 2)

Jak przebiegało głosowanie na Pomorzu Środkowym

W KOSZALIŃSKIM

(dokończenie ze str. 1)

W lokalu wyborczym w WDK, korzystając z wolnej chwili głosował członek obwodowej komisji **Marek Podlas**, pracownik PHS. — „Nie zdradzę chyba tajemnicy, jeśli powiem, że głosowałem na **Andrzeja Wnuka**. Poznałem go na spotkaniu w kawiarni „Węgiel”. Spodobał mi się jego program wyborczy, ukierunkowany przede wszystkim na młodych. Andrzej Wnuk to człowiek czynu, potrafi nie tylko mówić ale i działać. Był inspiratorem i animatorem spółdzielni mieszkaniowej „Cztery kąty” w Darłowie. Dzięki tej inicjatywie wiele młodych, bezdomnych małżeństw, ma dziś swoje własne M.



A pani na kogo głosowała? — Odpowiem tylko przedstawicielowi „Gazety Wyborczej „Solidarność” — zwraca się kobieta w okularach.

Czego oczekuje Pan od nowego parlamentu? — pytam wychodzącego z budynku Zespołu Szkół Budowlanych, w którym mieścił się lokal wyborczy nr 20, **Stanisława Janiaka**. — Przede wszystkim uporządkowania spraw politycznych i gospodarczych. Pragnę, by to uporządkowanie przebiegało w spokoju, bez strajków i bijatyk. Jestem człowiekiem dojrzałym, byłem w czasie wojny, jako chłopiec, wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec i wiem co to poniżenie, głód i poniewierka. Chciałbym, by system władzy, który ukształtuje się po wyborach, służył realizacji porozumień zawartych przy „okrągłym stole”. Jak dotąd koalicja i opozycja przestrzegają zawartych umów i oby tak było w przyszłości.

— Postawiłam na **Puzewicza** i **Orzechowskiego** — powiedziała **Zofia Mazurczyk** po opuszczeniu lokalu wyborczego w Domu Związków Zawodowych. — Tego ostatniego poznałam na spotkaniu w Przedsiębiorstwie Przemysłu Chłodniczego, w którym pracuję. Wywarł na mnie korzystne wrażenie. Jest człowiekiem, który jak się zorientowałam — chce wiele zrobić dla naszego regionu.

A pani zdanie na temat opozycji? — Uważam — powiedziała rozmówczyni — że opozycja powinna się włączyć do decydowania w sprawach państwa, wziąć na siebie część odpowiedzialności za nasze losy.

— Jestem emerytką — stwierdziła **Irena Staszewska**, spotkana na ulicy przed szkołą podstawową nr 11. — Nie mogłam nie uczestniczyć w tak ważnym akcie politycznym, jakim są wybory. Szczególnie ich druga tura jest sprawdzianem postaw obywatelskich. Czego oczekuję po wyborach? Poprawy bytu rencistów i emerytów.

Państwo **Kwiatkowsky** przyszli razem do lokalu wyborczego w Zespole Szkół Muzycznych. **Na kogo Pan głosował?** — Niestety, to moja sprawa.

— A ja nie robię z tego tajemnicy — odpowiada żona, **Zofia**. — *Moim faworytem jest Stefan Gębicki*. Słyszałam i czytałam, że jest bardzo energiczny, przeobraził PZB w przedsiębiorstwo przynoszące miliardowe zyski, zna tajemnice menadżerskich działań w zakładach współpracujących z rynkami zagranicznymi. Właśnie takich ludzi nam obecnie potrzeba i w gospodarce i w parlamencie.

Po południu frekwencja nieco poprawiła się. Miałem więc okazję odbycia kolejnych rozmów. Wielu było zafascynowanych osobowością **Zbigniewa Puzewicza**. Tym co uczynił dla województwa, m.in. przekazaniem lasu rybnego, zastopowaniem projektowanej budowy elektrowni jądrowej pod Darłowem. Niestety, było i wiele narzekania, głównie na pogarszające się z każdym dniem zaopatrzenie sklepów, braki podstawowych towarów, drożyznę. Liczę, powiedziała spotkana w lokalu wyborczym w świetlicy Zakładów Remontowo-Montażowych Związku Spółdzielni Mleczarskich na Chelmoniewie, **Krystyna Janiak**, że po wyborach wreszcie coś się na lepsze zmieni. Chciałabym bardzo, żeby zmniejszyły się kolejki w sklepach, żeby ludziom żyło się znośniej, żeby było normalniej w naszym mieście. (bel)

KOŁOBRZEG



W lokalu wyborczym ośrodka sanatoryjnego „Kielczanka” głosowali kuracjusze i wczasowicze przebywający w Kołobrzegu na wypoczynku.

Krakowscy robotnicy z Huty im. Lenina **Adam Mularz**, **Zenobiusz Softys**, **Jan Wosik** i **Wacław Żelichowski** przybyli do lokalu zaraz po śniadaniu. Odpoczywają w sanatorium „Mewa II”.

— Przyjeżdżamy na leczenie do Kołobrzegu już kilka lat. Jesteśmy z tego bardzo zadowoleni. Szczególnie ze służby zdrowia. Miasto jest czyste i schludne. Widzimy postęp w budownictwie. Bardzo nam się podoba wybudowana ostatnio „Starówka”. Kołobrzeg przybrał teraz inny wygląd.

O tych i innych sprawach chcieliśmy rozmawiać z

kandydującymi do Sejmu **Kazimierzem Cypryniakiem** i **Marianem Orzechowskim**, ale nie wiedzieliśmy, gdzie odbywają się spotkania z nimi. Zabrakło informacji, a może było jej za mało.

SZCZECINEK

Kandydaci, ubiegający się o poselskie mandaty w okręgu szczecińskim jeszcze w sobotę odbywali ostatnie spotkania z wyborcami, m.in. z przedstawicielami barwionych zakładów pracy spotkał się gen. dyw. dr **Stanisław Zak**, który odpowiadał na pytania dotyczące m.in. rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej, kłopotów lokalowych w oświacie, ostatnich wydarzeń w Chinach.

W niedzielę siedemnastą miejscowych obwodowych komisji wyborczych rozpoczęło pracę punktualnie o godzinie 6. Chwilę później lokale zaczęły odwiedzać pierwsi wyborcy, jak choćby **Irena Piechocka**, która wracając z pracy głosowała w Domu Kultury Kolejarskiego.

W lokalu mieszczącym się w Technikum Mechanicznym pierwszymi wyborcami byli państwo **Marianna** i **Henryk Osmianowie** a w Technikum i Zasadniczej Szkole Budowlanej — **Leonarda** i **Stanisław Zajacowie**.

W Szczecinku we wczesnych godzinach porannych, lokale najczęściej odwiedzali — tradycyjnie już — ludzie starsi, dostrzegłem także kilku...wędzarkę, którzy resztę dnia postanowili spędzić nad wodą. W Szkole Podstawowej nr 5 jednym z pierwszych wyborców był **Mariusz Wąż**, były uczeń tej szkoły, tegoroczny maturzysta, który od swoich dawnych nauczycieli — dziś członków komisji, otrzymał kwiaty. Nieco większy ruch rozpoczął się około godziny 10. Lokale wyborcze zaczęły odwiedzać małżeństwa, nierzadko z pociechami. Zdarzało się, że ludzie starsi prosili o pomoc w doprowadzeniu do urny wyborczej. Kilka osób spytałem, na kogo w drugiej turze wyborów głosowali. W odpowiedziach — najczęściej notowałem nazwiska **Z. Wilczyńskiej**, która zyskała sympatię nie tylko kobiet i **S. Rydera**. Natomiast po południu nieco więcej „punktów” zdobywali — **J. Wołosiak** i **P. Różanowski**.

— „Głosowałam na **J. Wołosia** i **S. Rydera** i gen. **Jemioła** — powiedział **Jerzy Jędrzejczyk** — nie kierowałem się lokalnym patriotyzmem ani emocjami. Wybrałem ludzi, którzy — moim zdaniem — są doświadczeni, otwarci na ogólnospołeczne i ludzkie potrzeby a jednocześnie potrafią myśleć i działać po nowemu. Znam tych ludzi i wierzę, że wybrałem najlepszych”.

Na **Jana Wołosia** głosował również jego niedawny rywal z mandatu nr 184 — **Marian Krawczak**.

Natomiast **Elżbieta Malinowska**, która głosowała w obwodzie nr 5, wybrała **Zofię Wilczyńską** — *Popieram jej zdecydowanie i przekonywające działania na rzecz dobra dziecka, matki i rodziny. Jako kobieta i nauczycielka nie jestem również obojętna — podobnie jak pani Zofia — na trudny problem dzieci niepełnosprawnych oraz ich adaptację społeczno-zawodową*.

BIAŁOGARD



Działo tu 14 lokali wyborczych. W obwodzie nr 9 uprawnione do głosowania były 932 osoby. To jeden z mniejszych obwodów. Lokal wyborczy urządzono w budynku Młodzieżowego Domu Kultury. Tu głosy oddawali mieszkańcy ulic **Kościuski**, **Świerczewskiego**, **Grunwaldzkiej** i **Dzierżyńskiego**.

— W godzinach rannych ruch w naszym lokalu był niewielki — informuje **Stefan Strzałkowski**, zastępca przewodniczącego komisji wyborczej. — Do godziny 9.40 głosy oddało 28 osób. Największą frekwencję przewidujemy od godz. 13. Trudno przewidywać, ile osób jeszcze odwiedzi nasz lokal, jednak po blisko czterech godzinach naszej pracy wydaje się, że frekwencja wyborcza będzie mniejsza niż w pierwszej turze wyborów. Przed dwoma tygodniami głosowały 523 osoby..

POŁCZYN ZDRÓJ

Na kilka minut przed godziną dziesiątą sprawia wrażenie miasta, które jeszcze nie obudziło się z nocnego snu. Na ulicach ruch niewielki. Nawet w samym centrum miasta można na palcach policzyć przechodniów. Podobnie jest przed lokalem wyborczym nr 4, który znajduje się w stylowych wnętrzach polczyńskiego zamku. — Nasz obwód jest na swój sposób specyficzny — mówi członkowie komisji wyborczej. — Nasi wyborcy przychodzą głosować dopiero po południu. To już reguła, która sprawdza się od wielu lat. W sumie uprawnionych do głosowania jest tu 1080 osób. Jako pierwsza w lokalu zjawiła się **Leokadia Guzik**. Przyszła tu w minutę po jego otwarciu...

TYCHOWO

Rytm pracy komisji wyborczej nr 4 wyznacza zazwyczaj warkot silnika samochodu lub traktora. Takimi środkami lokomocji przybywają wyborcy z 9 okolicznych wsi. Miejscowe zakłady pracy zapewniły pojazdy. Pod lokalem zatrzymują się żuki, osinobusy a nawet ciagniki z przyczepami osobowymi popularnie zwane bonanzami.

W chwili, gdy odwiedziliśmy lokal przyjechało kilkunastu mieszkańców **Drzonowa**. Mimo że przy stole komisji robi się tłoczno, głosowanie przebiega sprawnie.

— Dziś nie ma kolejek przed kabinami, nawet gdy przyjeżdża większa grupa — wyjaśnia **Mirosław Ostrowski**, zastępca przewodniczącego komisji wyborczej. — Technika głosowania jest znacznie prostsza niż przed dwoma tygodniami. Zdarzają się jednak osoby, które pytają nas ile osób muszą skreślić na karcie by głos był ważny. Do godz. 10.50 głosowało 58 osób. Spodziewamy się, że po zakończeniu mszy w kościele przybędą większe grupy wyborców...

W SŁUPSKIM

(dokończenie ze str. 1)



— Żeby można było wszystko kupić i żeby nas było na wszystkich stać.

Pan Dariusz Nowacek trzeźwo ocenia szanse Polski na wyjście z kryzysu, wiedząc że nikt nie ma gotowej recepty na szybką odmianę zwłaszcza sytuacji gospodarczej.

— Tym bardziej ważne jest — powie — aby w parlamencie zasiadli ludzie przygotowani, przede wszystkim sprawni politycy i indywidualności nie ulegający żadnym naciskom. Tak samo, jak poprzednio i teraz głosowałem na najlepszych, nie sugerując się przynależnością kandydatów. Uważam bowiem, że każdy monopol jest szkodliwy.



USTKA

W południe frekwencja wyborcza wahała się tutaj w granicach 10 — 15 procent. Wiele osób korzystając z pięknej pogody udało się nad morze. Zaroła się promienna oraz główna ulica miasta — **Marynarki Polskiej**. Wybory w Ustce poprzedził wiec oraz msza polowa, zorganizowana w sobotni wieczór przez „Solidarność”. Agitowano wyborców, by głosowali na solidarnościowego kandydata na senatora. Przybyłych do usteckiego portu mieszkańców miasta oraz okolicznych wsi spotkał spory zawód, gdyż nie przyjechał zapowiadany wcześniej **Lech Wałęsa**. Wczorajsze wybory przebiegały spokojnie, nie spotkaliśmy już żadnych agitatorów.

CZŁUCHÓW

Słoneczna pogoda sprzyjała tu niedzielny spacerom. Wielu mieszkańców Człuchowa łączyło je z udaniem się do lokali wyborczych, ale frekwencja była znacznie mniejsza niż 4 czerwca br. podczas pierwszej tury wyborów. We wczesnych godzinach rannych głosowali głównie ludzie starsi, wracający do domów z nabożeństw. W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 3 — jak poinformował nas jej przewodniczący, **Jarosław Lisiecki** — głosowało do południa około 13 procent uprawnionych. Podobnie było w pozostałych pięciu lokalach wyborczych w mieście.

W dniu wyborów uzupełniających żadna ze stron walczących o miejsca w Sejmie i godność senatora nie prowadziła akcji agitacyjnych na rzecz swoich kandydatów. Można było jedynie natrafić na ulotki reklamujące **Józefa Bogusza** ubiegającego się o mandat poselski. Przed lokalem Obwodowej Komisji Wyborczej nr 5, mieszczącej się w budynku Miejskiego Domu Kultury rozmawialiśmy z kilkunastoma mieszkańcami osiedla im. **Władysława Sikorskiego**, którzy tu właśnie głosowali. Kobieta część elektoratu oddała swój głos w większości, **Mariannie Borowskiej**. Sporo osób poparło **Ryszarda Kurylczyka** i kandydata KO „Solidarność”, **Henryka Grządzielskiego**. Nie brakowało głosów na rolników — mieszkańca Nowego Gronowa **Antoniego Madeja** i **Franciszka Kloneczńskiego** z Brzeźna Szlacheckiego.

BYTÓW



Tutaj, podobnie jak w innych miejscowościach województwa, wybory odbywały się spokojnie, chociaż przy niewielkiej frekwencji. W nocy z 17 na 18 czerwca w większości domów mieszkalnych rozrzucone zostały plakaty i ulotki „Solidarności”. Natomiast we wsi **Udorpie**, przed lokalem wyborczym ustawiono samochód z plakatem „Solidarność”, z którego rozdawane były ulotki niezdecydowanym.

MIASTKO

Mimo różnych zachęt i prowadzonej wcześniej agitacji do powtórznego udziału w wyborach i tu frekwencja była niewielka. W mieście panował spokój, tylko biało-czerwone flagi przed lokalami wyborczymi przypominały, że jest to wyborcza niedziela. Mieszkańcy nie musieli się już tłoczyć przed kabinami do głosowania. Wyborcom towarzyszyła atmosfera powagi.

SŁAWNO

O godzinie 12 średnia frekwencja wyborcza w mieście i gminie wynosiła 12 procent. Jak w całym województwie tak i tu lokale wyborcze czynne były od 6 rano. Komisje pracowały w tych samych składach co 4 czerwca. Nie było już nerwowości obserwowanej w pierwszej turze wyborów. Jeden z mieszkańców **Sławna** — **Marian Łabiszewski** zapytany o udział w wyborach stwierdził, że pójdzie głosować dopiero wieczorem. Powiedział nam, że poprzez swój głos kandydata na senatora **Ryszarda Kurylczyka**. Jako członek organizacji młodzieżowej będzie głosował na **Jana Sienkę** i **Józefa Bogusza**. Stwierdził też, że miał okazję być na spotkaniu z **Marianem Kędzierskim** i to zdecydowało, że za tym kandydatem do Sejmu się opowie.

★ ★ ★

O frekwencję wyborczą w województwie słupskim zapytaliśmy sekretarza Okręgowej Komisji Wyborczej — **Bernarda Kawałkowskiego**. — W samo południe — stwierdził — średni udział w wyborach wynosił 16 procent. Najwyższa frekwencja była w tym czasie w **Konarzynie**, prawie 42 procent oraz w **Byrzychowie** — 32 procent. Najniższa natomiast w **Postominie** i **Sławnie** — 12 procent i w **Słupsku** — 13 proc. Do godziny 12 nie zakończył także głosowania żaden z obwodów zamkniętych. W Państwowym Domu Rencistów w **Lęborku** frekwencja wynosiła 55 procent.

★ ★ ★

O kilka refleksji związanych z wyborami poprosiliśmy jednego z kandydatów do poselskiego mandatu, reprezentującego ZSMP — **Jana Sienkę**. — Jestem umiarkowanym optymistą — powiedział. — Niezależnie od tego, kto zwycięży, musi się dobrze wywiązywać z przyjętych obowiązków. Ja osobiście popieram **Józefa Bogusza** i **Marianą Kędzierskiego** i na nich oddałem swój głos. W Senacie powinien się też znaleźć **Ryszard Kurylczyk**, dlatego i ja, i żona właśnie tego kandydata popieramy. Generalnie więc wybierałem tych samych, co poprzednio.

Jan Sienko głosował w Obwodowej Komisji Wyborczej nr 2 w **Słupsku**, gdzie zastaliśmy go z całą rodziną — żoną **Bożeną**, 3-letnim **Robertem** i 10-letnią **Dominiką**.



Relacje przygotowali: **Zbigniew Bielecki**, **Leokadia Głusik**, **Mirosława Mirecka**, **Grzegorz Janowczyk**, **Lesław Budzisz**, **Jerzy Patan**, **Jerzy Szych**, **Bogdan Urbanek**.

★ ★ ★

W sobotnio-niedzielnym wydaniu „Głosu Pomorza” na stronie 1 opublikowaliśmy ponownie nazwiska i lapidarne charakterystyki kandydatów na posłów i senatorów z obydwu śródkowopomorskich województw. Niestety, wskutek błędu przy makietowaniu pominęliśmy osoby **Piotra Różanowskiego** i **Stefana Rydera**, kandydatów do mandatu nr 185 ze **Szczecinka**, za co ich oraz wyborców serdecznie przepraszamy. Żeby naprawić błąd, poprosiliśmy kolegów z **Koszalińskiej Rozgłośni Polskiego Radia**, by poświęcili dwie audycje — w sobotę i niedzielę — pominętych przez nas kandydatom. Radiowcy słowa dotrzymali — dziękujemy.

NA STYKU REFORM GOSPODARCZYCH W POLSCE I ZSRR

Nowe toruje sobie drogę w polsko-radzieckich stosunkach gospodarczych. Tempo zmian zachodzących w systemie współpracy jest wolne. To skutek słabej dynamiki wewnętrznych reform gospodarczych, wprowadzanych w obu krajach. Bo jakby na sprawę nie spojrzeć, tylko postęp tych reform może spowodować przyspieszenie zmian w mechanizmie integracji. Same dobre chęci, ani uroczyste deklaracje, ani nawet powoływanie się na obiektywne konieczności już nie wystarczą.

O D dość dawna obydwie strony z pewną powściągliwością oceniają przebieg handlu i współpracy gospodarczej. Strona radziecka nie jest zadowolona ze struktury wymiany. Około 70 proc. radzie-

Polską a Związkiem Radzieckim. Co do tego partnerzy są zgodni. Kwestia przebudowy instrumentów finansowych wymiany i współpracy stoi na porządku dziennym prac obu rządów i powołanych przez nie grup eksper-

kontaktów przedsiębiorstw to jeszcze nie reforma systemu współpracy, choć pojawienie się takich form współdziałania było istotnym wyłomem w scentralizowanym systemie stosunków gospodarczych. Reformatorski charakter miało natomiast umożliwienie bezpośredniego kooperacyjnego zakładu stosowania rozliczeń w walutach narodowych. W ślad za tym nie nastąpił jednak postęp w tworzeniu rynków wewnętrznych w obu krajach. Waluty narodowe stały się więc dla partnerów jakby pustym pieniądzem, za który nie można swobodnie nabywać towarów zaopatrzeniowych.

Opłacalność — temat najważniejszy

ckich dostaw do Polski stanowią towary surowcowo-zaopatrzeniowe, z latwością znajdujące zbytni na rynkach światowych za wolne dewizy. Tymczasem między obu krajami nadal jest stosowany handel wymienny, rozliczany w rublach transferowych. Z kolei strona polska podnosi w tych dyskusjach problem cen na towary wysoko przetworzone, eksportowane do ZSRR. Wysokie koszty produkcji w naszym przemyśle sprawiają, że część eksportu, zwłaszcza z branży przemysłu lekkiego z trudem mieści się w granicach opłacalności, albo wręcz je przekracza.

W końcu to jednak nie globalna struktura towarowa wymiany, lecz przestarzały system rozliczeń finansowych ponosi winę za obustronnie malejącą efektywność handlu między

Strona polska podnosi w tych dyskusjach problem cen na towary wysoko przetworzone, eksportowane do ZSRR. Wysokie koszty produkcji w naszym przemyśle sprawiają, że część eksportu, zwłaszcza z branży przemysłu lekkiego z trudem mieści się w granicach opłacalności, albo wręcz je przekracza.

W końcu to jednak nie globalna struktura towarowa wymiany, lecz przestarzały system rozliczeń finansowych ponosi winę za obustronnie malejącą efektywność handlu między

Samo podjęcie bezpośrednich

O tylko jeden z przykładów hamującego wpływu powolnego tempa reform wewnętrznych na przebudowę mechanizmu współpracy. Połowiec rozwiązań stają się w niej przeszkodą. Jeszcze jakiś rok temu mówiono, że rozwój kontaktów bezpośrednich ograniczają przede wszystkim trudności w dziedzinie łączności, w komunikacji międzynarodowej. Bariery językowe, zbyt mała przepustowość przejść granicznych itd. To wszystko prawda, lecz bardziej od owych technicznych przeszkód ogranicza je anemiczne tempo reform wewnętrznych. Stary mechanizm współpracy przestaje już działać, a nowy jeszcze nie zaczyna działać. Oto cały problem.

Andrzej Kruze

Spóźniliśmy się o 339 lat

Nie ma mówców do Hyde Parku

O FICJALNEGO otwarcia nie było — tak zdecydowano w stołecznym Ratuszu. Tak więc warszawski Hyde Park rozpoczął swoje istnienie poprzedzony jedynie krótkimi informacjami w prasie. W parku Agrykola, u podnoża Zamku Ujazdowskiego, od 1 czerwca można wygłaszać różne poglądy i opinie. Warunkiem, jakiego muszą dotrzymać mówcy — jest przestrzeganie ogólnie przyjętych norm moralnych i dobrych obyczajów. Nie można też wygłaszać przemówień szerzących nienawiść do innych państw i narodów, podżegających do wojen, zachęcających do alkoholizmu czy narkomanii. Poza tym każdy, kto uważa, iż ma coś ważnego do powiedzenia — może do woli korzystać z tego miejsca i zaspokajać swoje ambicje oratorskie. Kreciłam się tam przez kilka dni i jak na razie nie udało mi się spotkać kogoś, kto chciałby przemawiać. Zwołenników słuchania też jest niewiele. W pierwszych dniach snuli się po parku i rozglądali niepokojnie —

nuż komuś przyjdzie jednak ochota przemówić?

Starsza pani, nie ukrywa rozczarowania: — Na spacer przychodzi tutaj od dawna; dużo tu zieleni i spokój. Ale teraz to myślałam, że będzie się coś dziać. A tu nic. Nadal cisza...

Grupa uczniów z pobliskiego Technikum Łączności również przypro-wadziła ciekawość. Czekali prawie dwie godziny, ale słychać było tylko wodę pluszczącą w fontannie. Od czasu do czasu ktoś podchodził do białej tablicy ustawionej na środku placu. „Zamiast na ścianie maluj na ekranie” — zachęca duży czarny napis. Niektórzy więc malują: „Kryśka, noś biustonosz, nie chodź bez stanika!” nawołuje ktoś. Albo takie informacje: „Nr 997 to młodzieżowy telefon zaufania, dzwoń natychmiast”. Również liczne wyznania miłości: „Kocham Jarka”. Ale jest i opinia aktualna: „To jest Ohydny Park. Nikt tu nie przemawia. Po prostu lipa”.

W stosunku do Anglików spóźnieni

JUSTYNA ŻUŃ

Kolonie dla młodego bogacza

Z danych Ministerstwa Edukacji Narodowej wynika, że ze zorganizowanego wypoczynku letniego skorzysta w tym roku 3 miliony 100 tysięcy dzieci i młodzieży. Jest to liczba zaledwie o 14 tysięcy większa niż w ubiegłym roku. Nie od dziś wiadomo, że ze statystyk wstępujących nic nie wynika. Jedno dziecko, które weźmie udział w obozie, kolonii i dyskotekach, przeprowadzonych przez różnych organizatorów, będzie w statystykach funkcjonowało jako 3 osoby. Optymistyczne wyliczenia przedwakacyjne z pewnością nie pokrywają się z powakacyjnym bilansem.

Różne organizacje młodzieżowe, np. ZSMP, ZMW uważają dyskotekę czy festyn za zorganizowaną formę letniego wypoczynku. Rzeczywiście wymaga to pewnego przygotowania i nakładu pracy, z drugiej strony kilkogodzinne przedstawienie nie wystarczy jednak dziecku za dwumiesięczne wakacje.

Z pewnością nie wszystkie miejsca obozowe czy kolonijne będą w tym roku wykorzystane. Koszt jednego miejsca na 21-dniowym turnusie oblicza się na 70—80 tys. zł (jedynie ZHP planuje 65—70 tys. zł). Do tej pory większość organizatorów wypoczynku zabiegała o to, by rodzice pokrywali 1/3 tych kosztów. Dłoby to i tak niebagatelna — a przy kilkorgu dzieciach zwielokrotniona — sumę

25 tys. zł. Nie jest to jednak koniec wydatków. Zakłady pracy coraz niechętniej przecież dofinansowują z funduszy socjalnych wypoczynek dzieci swych pracowników. Jeśli przedsiębiorstwo nie zgodzi się — rodzic ponosi dodatkowe koszty.

W tym roku dzienna, minimalna stawka żywieniowa wynosi 700 zł. Jeśli organizator uzna, że stawka ta jest za niska — może podnieść ją

Akcja „LATO”

dotując z własnych pieniędzy lub znowu z kieszeni rodziców.

W związku z przewidywanym na lipiec br. początkiem operacji uwnikowania gospodarki żywnościowej należy spodziewać się podwyższonej stawek dziennych. Organizatorzy letniego wypoczynku dzieci i młodzieży wzięli to pod uwagę i wszyscy przewidują wzrost opłat ponoszonych przez rodziców.

Od wielu lat funkcjonują w naszym kraju obozy specjalistyczne. Często od uczestników tych obozów wymaga się określonego sprzętu. Namiot, śpiwór, buty do wspinaczki czy choćby plecak i mundur harcerski — to dziś niebagatelne sumy.

Jeśli rzetelnie wyliczy się wszystkie

wydatki związane z wakacjami, to wyjdzie na to, że jeden turnus dziecka (tj. zaledwie 21 dni z 60 wakacyjnych) będzie kosztował rodziców kilkadziesiąt tysięcy zł. Niewiele osób stać na jednorazowe wyasygnowanie tak dużych sum. Stąd uzasadniona obawa o wykorzystanie miejsc. Tezę tę zdaje się potwierdzać fakt sprzedawania własnych ośrodków wypoczynkowych (głównie obiektów kolonijnych) przez zakłady pracy. Coraz wię-

cej kosztuje ich utrzymanie, a coraz słabiej są wykorzystywane.

Nie jest też najlepiej z kadrą wakacyjnych opiekunów. Ministerstwo Edukacji Narodowej przewidziało na ten rok 40 proc. podwyżkę wynagrodzeń dla wychowawców. Procentowo brzmi to nieźle, ale liczby wprowadzają na ziemię. W ubiegłym roku średnie wynagrodzenie wychowawcy kolonijnego wynosiło ok. 30 tys. zł. Przy przewidywanej podwyżce w tym roku, da to ok. 42 tys. zł. Przy średnim miesięcznym wynagrodzeniu w gospodarce społecznej — maj 1989 r. — 107 tys. zł — suma ta wydaje się po prostu śmieszna. Nakład pracy, odpowiedzialność za zdrowie i życie dzieci oraz całodobowa gotowość —

Prokurator generalny zakwestionował wyrok sądu wojskowego przeciwko grupie byłych działaczy PSL

Jak dowiaduje się dziennikarz PAP, prokurator generalny skierował do Sądu Najwyższego rewizję nadzwyczajną w sprawie byłych działaczy PSL: Stanisława Mierzwę, Karola Buczkę, Mieczysława Kabata, Karola Starmacha i Jerzego Kunce, bezpodstawnie oskarżonych w 1947 r. i skazanych na długoletnie kary więzienia (z wyjątkiem J. Kunce, przeciwko któremu postępowanie umorzono na mocy amnestii).

Zarzucono im wówczas gromadzenie i przechowywanie dokumentów stanowiących tajemnicę państwową i wojskową oraz porozumiewanie się z innymi osobami w celu usunięcia przemocą organów władzy państwowej i zmiany ustroju państwa, podczas gdy ich działalność miała charakter wyłącznie polityczny i była zgodna z programem legalnie działającego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Prokurator generalny wniósł obecnie o zmianę wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie z 10 września 1947 r. i postanowienia Najwyższego Sądu Wojskowego, który miesiąc później utrzymał to orzeczenie w mocy — i uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

Zdaniem prokuratora generalnego, ówczesny wojskowy sąd rejonowy w sposób rażąco wadliwy i nieuzasadniony ocenił zebrane w toku postępowania materiały dowodowe. Oskarżeni byli działaczami politycznymi w Polskim Stronnictwie Ludowym, w którym zajmowali różne odpowiedzialne funkcje. Między innymi S. Mierzwa był w tym czasie zastępcą sekretarza naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL oraz członkiem Tymczasowego Prezydium NKW i sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie, a K. Buczek sprawował funkcję prezesa Zarządu Koła PSL w Krakowie i był jednocześnie redaktorem naczelnym tygodnika „Piast”.

Wyjaśnienia oskarżonych dotyczące działalności Stronnictwa oraz ich samych — stwierdził prokurator generalny uzasadniając rewizję nadzwyczajną — znajdują pełne odzwierciedlenie w ówczesnym programie PSL. Szczególnie z wyjaśnień składanych wówczas przez S. Mierzwę i K. Buczkę wynika, że program, który reprezentowali, miał w pełni demokratyczny charakter. Przy istniejących w PSL różnicach poglądów, tak co do istoty programu Stronnictwa, jak i sposobów jego realizacji — jak wynika z wyjaśnień S. Mierzwę — był on zwolennikiem nawiązania bezpośredniej współpracy z działającym w tamtym czasie blokiem partii i stronnictw demokratycznych: PPR, PPS, SL i SD. Nie uznawał i nie utrzymywał kontaktów z przedstawicielami nielegalnej organizacji „Win”, a udostępnił przez nią materiały (informacje) traktował wyłącznie jako informacje polityczne. Dał temu wyraz odwołując się do przyjęcia i zaznajomienia się z tego rodzaju materiałami przekazanymi mu bezpośrednio przez J. Kunce. W podobny sposób prokurator generalny wykazał bezpodstawność zarzutów stawianych innym oskarżonym.

Zapoznawania się z informacjami — podkreślił w uzasadnieniu rewizji — nie można uznać za gromadzenie ich i to ze szkodą dla interesów państwa. Oskarżeni byli aktywistami PSL. Stronnictwo to działało legalnie i bynajmniej nie nawoływało do zmiany przemocą istniejącego ustroju jego władz. Zawarty w uchwałach i wystąpieniach poszczególnych działaczy PSL krytyczny stosunek do sposobu realizacji postępowych i demokratycznych przemian w kraju nie może być utożsamiany z usiłowaniami zamachu na ustrój państwa. Był to wyraz samodzielnego i niezależnego stanowiska Stronnictwa w procesie tworzenia fundamentów nowego ustroju. (PAP)

Konferencja prasowa L. Wałęsy

Lech Wałęsa po spotkaniu z prezydentem Francji Francois Mitterrandem odbył krótką konferencję prasową z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi. Obecny był również Bronisław Geremek.

L. Wałęsa poinformował, że podczas rozmów z F. Mitterrandem przedstawił punkt widzenia NSZZ „Solidarność” na sytuację w kraju. Myślę — powiedział — że udało nam się przekonać pana prezydenta do naszych koncepcji, które mówią, że Polsce należy i warto pomóc, a po-

moc — to bezpośrednie wejście we współpracę ekonomiczną. Przedstawiliśmy też nasze projekty, nad którymi dyskutujemy. Są to projekty bardzo ekonomiczne niż zabezpieczające swobody, czy demokrację. Obecnie myślimy o tym, aby w ekonomii doszło do większego pluralizmu. Ale to jest sprawa nie nasza, związku, lecz Polski, szczególnie rządu polskiego. W sprawach, w których reformy idą zgodnie z odczuciem społecznym i naszym będziemy pomagać naszemu rządowi w realizacji słusznych kierunków i tendencji rozwoju.

Na pytanie o stosunek do ogłoszonego przez prezydenta F. Mitterranda planu pomocy dla Polski L. Wałęsa stwierdził: — Nasi fachowcy o tym myślą. Ja się cieszę, bo wiem o skuteczności pana prezydenta, a widząc skuteczną polityczną liczyliśmy na skuteczną ekonomiczną.

Fakt oficjalnego złożenia przez głowę państwa wieńca przed pomnikiem Poległych Stoczniovców L. Wałęsa uznał za wielki zaszczyt i dumę dla Gdańska.



Piękny ptak wzbudza podziw

Przysłowie głosi „dumny jak paw”. Rzeczywiście, ten piękny ptak może być dumny ze swego wyglądu. W ogrodach zoologicznych całego świata turyści z aparatami fotograficznymi w ręku polują na takie widoki, jak ten, który prezentujemy na zdjęciu.

Fot. CAF. Teodor Walczak

kalendrosko

Czworonożni „górnicy”

Poul Grenert, farmer z prowincji przyłaskowej w RPA wpadł na pomysł, by do poszukiwania diamentów „zatruć”... świnię. Nabył 12 prosiąt i rozpoczął tresurę. Zwierzęta okazały się bardzo „pojętymi uczniami”. Przez 3 miesiące zryły 1,5 kilometrowy odcinek brzegu rzeki. Grenert wprowadził nie znalazł ani jednego diamentu, ale jest pełen optymizmu. Planuje przenieść się wraz z podopiecznymi i kontynuować poszukiwania bliżej gór.

Podróżuje od urodzenia

George Klaus z amerykańskiego miasta Evansville (stan Indiana) ma dopiero siedem lat, ale przebywał już w 140 państwach. Jego rodzice są zapalonymi turystami, którzy postanowili objechać całą kulę ziemską. Przyjście na świat dziecka nie ostudziło ich zapału. W 104 krajach George przebywał jeszcze przed ukończeniem pięciu lat.

Biegiem przez 50 stanów

Jednym z najbardziej wytrzymałych i wytrwałych biegaczy na świecie jest bez wątpienia T. Cave, kelner z Nowego Jorku. Z przerwaniami na posiłki i sen przebiegł około 14 tys. km. Trasa wyprawy wiodła przez terytoria 50 amerykańskich stanów. W czasie eskapady T. Cave stracił na wadze ponad 10 kg. Wygrał jednak zakład i dzięki temu jego konto wzbogaciło się o sporą sumę dolarów.

Szlachetny złodziej

W 24 godziny po tym, gdy z sejfu poczty kanadyjskiego miasta Prince Albert skradziono 10 tys. dolarów, do dyrekcji zadzwonił telefon. Telefonował... przestępca. Oświadczył, że wziął pieniądze „na pewien czas” i po uregulowaniu swych spraw, natychmiast zwróci dług. I rzeczywiście, po upływie jakiegoś czasu otrzymano przekaz pocztowy. Niezwykły złodziej zwrócił całą sumę co do centa. Prawdopodobnie rzeczywiście zdołał uregulować swoje sprawy.

BEATA PRASAŁEK

